№ 50-51. 19 grudnia 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Od Wydawnictwa.

Rok II naszego wydawnictwa dobiega do kresu, a wielu prenumeratorów należności jeszcze nie zapłaciło. Zwracamy się z prośbą o jaknajwcześniejsze wpłacanie prenumeraty, ponieważ wydawnictwo opiera swoją egzystencję tylko na życzliwości czytelników.

Czy wydawnictwo wiele zarabia?
Społeczne pisma nigdy zysku nie przynoszą. Kosztów redakcyjnych nie liczymy zupełnie, a zebrana należność z wydawnictwa pokrywa zaledwie połowę wszystkich wydatków. Pomimo że wszystko drożeje, nie podnosimy prenumeraty; pomimo znacznego deficytu, nie mamy zamiaru zamykać pisma, jak to do tego były zmuszone wydawnictwa w innych powiatach.

„Ziemia Łódzka" będzie wychodzić w roku przyszłym. Jeżeli znajdziemy zrozumienie i poparcie wśród czytelników, ramy pisma znacznie rozwiniemy.

Dla kogo tygodnik jest przeznaczony i dla jakich partji?

„Ziemia Łódzka" nie jest pismem partyjnem, na krytykę domorosłych polityków wiecowych nie zwraca uwagi.

„Ziemia Łódzka" jest pismem informacyjno-społecznem, przeznaczonem dla rozwoju stowarzyszeń i organizacji społecznych. Polityka potrzebna jest w Sejmie, a na roli i przy warsztatach — praca. Każdy obywatel pracy należy do organizacji społecznej. Organizacje społeczne bez własnej miejscowej prasy rozwijać się nie mogą i pożytku należnego członkom nie przynoszą.

Ustawiczne wzmianki podawane w „Ziemi Łódzkiej" o celach i zadaniach stowarzyszeń zachęcają członków do wspólnej pracy a sprawozdania Zarządów świadczą o ich działalności i wywiązaniu się z przyjętego obywatelskiego obowiązku.

„Ziemia Łódzka" jest organem instytucji społecznych i w tym celu dalej wychodzić będzie.

Od kogo uzależniony jest kierunek pisma?

Kierunek „Ziemi Łódzkiej" uzależniony jest od Komitetu Redakcyjnego, mającego swoje Oddziały w każdem miasteczku powiatu i w większych środowiskach czytelników.

Kto należy do Komitetu Redakcyjnego i Oddziałów?

Należeć powinni przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych, bo przez to będzie pismo więcej poczytne, interesujące szerszy ogół w powiecie.

Dlatego zwracamy się z prośbą do sz. Zarządów organizacji społecznych o wyznaczenie i podanie nazwisk swoich przedstawicieli prasowych.

Od Nowego Roku te tylko organizacje społeczne, które współdziałać będą z Redakcją, przez swoich przedstawicieli, znajdą pomoc i poparcie w naszem wydawnictwie i będą miały prawo ogłaszać **darmo** swoje komunikaty i informacje. Przygodnych zaś ludzi korespondencje uwzględniane nie będą.

„Ziemia Łódzka" należy do Stow. „Zjednoczenia Prasy" na województwo Łódzkie. Na mocy zalegalizowanego statutu. Odbywać się będą zebrania i zjazdy członków Oddziałów i Komitetów, na których wszelkie ważne sprawy społeczne będą rozstrzygane i we wszystkich pismach należących do „Zjednoczenia" ogłaszane. Zatem „Ziemia Łódzka" nie nadaje żadnego kierunku, tylko stanie się wyrazicielem opinji organizacji społecznych.

Jeszcze raz prosimy o zgłaszanie przedstawicieli organizacji społecznych i przysyłanie prenumeraty.

Wszystkim prenumeratorom, którzy wpłacą resztę należności do N. Roku prześlemy kalendarz.



Z MIASTA i POWIATU.

Nowy wicewojewoda łódzki.

Minister spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski podpisał nominację p. Rżewskiego, b. prezydenta m. Łodzi, a obecnego naczelnika urzędu stanu cywilnego na stanowisko wicewojewody łódzkiego.

Nowy wicewojewoda obejmuje swe stanowisko z dniem 1 stycznia 1927 r. a do tego czasu magistrat zamianuje nowego naczelnika dla urzędu stanu cywilnego.

Kto nas leczy należy się zastanowić.

Ze świeżo wydanej publikacji magistratu m. Łodzi p. t. „Rocznik Statystyczny m. Łodzi", dowiadujemy się interesujących i rewelacyjnych danych o procencie żydów wśród lekarzy w Łodzi.

Podług tych danych, Łódź w dniu 1 stycznia 1926 r. liczyła 418 lekarzy, w tej liczbie 353 mężczyzn 65 kobiet

Podział lekarzy łódzkich:

1) podług wyznań: katolicy 107, ewangelicy 32, izraelici 238, inne wyzn. 4, bezwyzn. 37, ogółem 418.

A więc na ogólną ilość 418 lekarzy w Łodzi jest tylko 107 katolików, czyli 25 procent.

Ponieważ tzw. bezwyznaniowcy rekrutują się przeważnie z pośród żydów, więc śmiało możemy tych 37 bezwyznaniowców zaliczyć do wyznania mojżeszowego. A okaże się, że w Łodzi jest 238 i 37 lekarzy — żydów co znowu da 275 lekarzy — żydów a więc na ogólną liczbę 418 lekarzy jest 66 proc. lekarzy — żydów.

Katolicy w Łodzi stanowią większość tylko wśród najcięższej pracujących robotników, służby, rolników no i.... żebraków.

Zjednoczenie Zawodowe Polski.

Na posiedzeniu Rady Okręgowej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Poruszono sprawę zatargów między pracodawcami a robotnikami, którzy zmuszeni są pretensyj swych dochodzić na drodze sądowej, co jest zbyt kosztowne, szczególnie ze względów obrony.

W wyniku dyskusji przyjęto uchwałę, wzywającą rząd do jaknajszybszego wprowadzenia sądów pracy i dopuszczenia w obronie robotników ich przedstawicieli.

Następnie omawiano sprawę organizacji związków i uchwalono co tydzień urządzać odczyty z dziedziny ruchu robotniczego i higjeny.

Odczyty te wygłaszane będą przez specjalistów i przyczynią się do wydatniejszego uświadomienia robotników co do przejawów życia społecznego.

Ulgi podatkowe w zaległościach z r. 1925.

Przedstawiciele kupiectwa łódzkiego zwracali się do władz miarodajnych w sprawie zastosowania szeregu ulg podatkowych. W wyniku tych narad przedstawiciele departamentu podatkowego Min. Skarbu zapewnili, że już w najbliższych dniach otrzyma Izba Skarbowa okólniki w sprawie wymienionych ulg. W pierwszym rzędzie umorzone będą całkowicie zaległości podatkowe za r. 1925, o ile zapłacenie tych zaległości grozi płatnikom ruiną. Jest to olbrzymia ulga z uwagi na fakt, iż dotąd umarzane były zaległości podatkowe tylko za rok 1924.

Dalszym udogodnieniem ma być zaniechanie doliczania 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do opłat za patenty III i IV-ej kategorji (drobne kupiectwo).

Wreszcie te przedsiębiorstwa, które posiadają na składzie tylko 5 proc. towarów wełnianych i których obrót roczny nie przekracza 20 tys. zł. — mogą wykupywać świadectwa III kategorji zamiast, jak dotychczas — II kat.

Najbardziej doniosłe znaczenie ma dla kupiectwa łódzkiego fakt uzyskania kredytu w P.K.O. w wysokości 600 tys. zł. Kredyt ten w najbliższym czasie rozdzielony zostanie pomiędzy spółdzielnie kupieckie.

Jak się Łódź bawi.

Według sprawozdania Wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi, w II kwartale, t. j. w czasie od I — IV do 30 — IV rb., odbyły się w Łodzi 334 imprezy widowiskowe, odczytowe i t. p., w czem 82 przedstawienia amatorskie, 71 zawodów piłki nożnej, 60 zabaw tanecznych, 43 odczyty, 24 koncerty.

Poza tem w wymienionym czasokresie odbyło się 296 przedstawień teatralnych, mianowicie: w Teatrze Popularnym 116, w Teatrze Miejskim 100, w Teatrze „Scala" 65, w Letnim 15; na które sprzedano ogółem 106,993 bilety

W 20 czynnych kinematografach odbyło się w okresie sprawozdawczym ogółem 5,481 seansów, na które sprzedano łącznie 773,081 biletów.

Wpływ Kasy Miejskiej z tytułu podatku widowiskowego wyniósł od biletów sprzedanych w II kwartale rb. zł. 219,473,30.

W tymże czasie złożono 143 podania o obniżenie względnie zwolnienie od podatku widowiskowego, z których uwzględniono całkowicie 62, częściowo 19, uchylono 62. Przyznane ulgi podatkowe wynoszą łącznie 8.618.31 zł.

Echa krwawego mordu w Rudzie Pabjanickiej.

W maju roku 1921 na zabawie w Rudzie Pabjanickiej Jan Wintrowicz poznał wdowę niejaką Zofję Kocerbę, oboje przypadli sobie do gustu, a wkońcu zamieszkali razem w Rudzie.

Z początku powodziło im się nieźle, lecz po pewnym czasie Wintrowicz stracił pracę i począł nałogowo pić, tak że Kocerbina musiała łożyć na utrzymanie ich obojga i córki z pierwszego małżeństwa.

Wreszcie Kocerba kazała Wintrowiczowi opuścić mieszkanie, szczególniej kiedy się wydało, że sprzedał on konia z wozem, które kupił za pieniądze ojca Kocerbowej.

Z pieniędzmi temi wstąpił on do szynku, a następnie poszedł do mieszkania niejakich Zarzyckich, gdzie przebywała Kocerbowa i namówił ją do powrotu do domu.

Nagle w nocy sąsiedzi usłyszeli straszny krzyk, a gdy wtargnęli do mieszkania znaleźli na łóżku leżącą martwą już Kocerbinę z nożem kuchennym w piersi.

Wintrowicz leżał na drugiem łóżku z poderżniętem gardłem.

Po wyzdrowieniu Wintrowicz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym i po rozprawie, której przewodniczył sędzia Witkowski skazany został za zabójstwo na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Oszustwo przy budowie nowego szpitala kasy chorych.

Jak wiadomo Okręgowy Związek Kas Chorych, po otrzymaniu zatwierdzonych planów na budowę własnego gmachu, przystąpił do budowy szpitala.

Zawarto umowę z trzema cegielniami, które przystąpiły natychmiast do zwożenia cegieł. Każdy woźnica otrzymał pokwitowanie za zwiezione cegły.

Przed paru dniami odbiorca cegieł zauważył, że przedstawiony mu do podpisu kwit był już raz prezentowany i że na kwit ten wcale cegieł nie przywieziono.

Natychmiast wszczęto dochodzenie i okazało się, że woźnice odwożą cegłę gdzieindziej i zgłaszają się, aby im pokwitować za niedostarczone transporty.

Ponieważ manipulacje takie dokonywane były przez dłuższy czas na wielką skalę. Okręgowy Związek Kas Chorych skierował w dniu wczorajszym sprawę do prokuratora przy Sądzie Okręgowym.

Samobójstwo koniokrada.

Przed paru dniami Stanisławowi Ruczakowi, mieszkańcowi wsi Wspólne, gminy Wichertów, powiatu tureckiego, skradziono w nocy konia z całkowitym uprzęgiem.

Energiczne dochodzenie wszczęte przez posterunek policji powiatowej w Przykoniu, ustaliło, że kradzieży dopuścił się kuzyn poszkodowanego, niejaki Bronisław Krzątała, gospodarz zamieszkały we wsi Bratków-Dolny, gminy Wierzchy, pow. sieradzkiego.

Krzątała, ujęty w swym domu przez policję, znalazł odpowiednią chwilę i kiedy policjanci zajęli się dokonywaniem rewizji, zbiegł w niewiadomym kierunku. Ujęto go dopiero w obrębie zamieszkiwanej przez się gminy. Przyznał się do popełnia kradzieży i wskazał miejsce ukrycia konia i wozu, w którym też całkowity zaprzęg znaleziono przez gajowego majątku Bąki, pow. sieradzkiego.

Krzątałę osadzono w areszcie posterunku Przykonie, gdzie w obawie przed konsekwencją zażył arszeniku, kupionego uprzednio w Uniejowie.

Pierwsze, a zarazem groźne objawy otrucia okazały się w chwili transportowania koniokrada do Turku. Umieszczony w szpitalu św. Pawła w Turku, Krzątała, pomimo natychmiastowych zabiegów lekarskich, zmarł w niespełna godzinę.

Przymusu cechowego nie będzie.

Jak się dowiadujemy, opracowana przez min. przemysłu i handlu nowa ustawa przemysłowa nie zawiera przymusu cechowego. Przewidziane w ustawie tej dowody uzdolnienia wydawane będą przez gminy miejskie i wiejskie i są właśnie skierowane przeciwko wyłączności cechowej.

Ulgi wojskowe.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe wydadzą rozkaz, w myśl którego członkowie Organizacji Przysposobienia Wojskowego, którzy wykażą się trzyletnim należeniem do organizacji i 75 proc. obecnością na ćwiczeniach, po zdaniu egzaminu zostaną zaliczeni do nadkontyngentu.

Wojskowy taki powołany zostanie dopiero w 5 miesiącu od terminu powołania danego rocznika, przyczem rozkaz ten obejmować będzie członków Przysposobienia Wojskowego rocznika 1906.

Obowiązek nauczania religji w szkołach.

Kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało specjalne rozporządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie nauczania religji w szkołach. W myśl tego rozporządzenia w szkołach średn. nauka religji jest obowiązkowa dla uczniów wszystkich wyznań.

Samobójstwo.

W nocy 11 b. m. we wsi Głuszyn dokonał samobójstwa przez powieszenie się 67 letni Ant. Knotiak. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa starość.

Łódź pod śniegiem.

Zima nie dała długo na siebie czekać. Przyszła w całej swej okazałości, otulając ziemię puszystym kobiercem. Cała Łódź pokryta została całunem śnieżnym.

Od rana padał obfity śnieg, tworząc grube warstwy, pokrywające dachy domów i ulice miasta.

Obfite opady w okolicach Łodzi utworzyły zatory na drogach publicznych, utrudniając normalną komunikację. Szczególnie obficie pokryte zostały śniegiem linje kolejowe Łódź-Koluszki. Śnieg miotany wiatrem utworzył wały tak olbrzymie, że gdyby nie natychmiastowa pomoc dyrekcji kolejowej mogłoby nastąpić przerwanie komunikacji. Specjalny pociąg robotniczy objeżdżając linje oczyszczał je przez cały dzień.

Tak obfitego opadu śnieżnego w przeciągu jednego dnia najmniej się można było spodziewać. Zima robi swoje niespodzianki.

Nadsyłanie podań bezpośrednio do M. S. Wojsk i M. S. wewn.

Wobec stałego nadsyłania podań i próśb w sprawach wojskowych bezpośrednio do M. S. Wojsk, wzgl. M. S. Wewn. z pominięciem przepisanej drogi t. j. P. K. U. wzgl. władz administr. I inst. co powoduje zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw podaje się do powszechnej wiadomości co następuje:

1) Do władz administracyjnych I instancji należy wnosić podania o odroczenie służby wojskowej o przyznanie praw do $1^1/_2$ rocznej służby wojskowej, o zaliczenie do pospolitego ruszenia, na mocy art. 51, tudzież o zaliczenie do rezerwy na mocy art. III ust. o powsz. ob. sł. wojsk. i o zezwolenie na zawarcie małżeństw.

2) We wszystkich innych sprawach wojskowych podania należy wnosić do P. K. U.

Podania wniesione niewłaściwie tak do M. S. Wojsk. jak M. S. Wewn. przesyłane są do kompetentnych władz, celem odpowiedniego załatwienia i odpowiedzi na nie mogą petenci otrzymać dopiero od tych władz, a nie z M. S. Wojsk. i M. S Wewn.

Termin zgłaszania pretensji do Biura weteranów o uzyskanie odszkodowania wojennego.

W sprawie odszkodowań wypłacanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych rodzinom inwalidów i poległych b. żołnierzy armji Stanów Zjednoczonych z wojny światowej Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że uchwalony przez kongres Stanów Zjednoczonych termin pięcioletni od daty śmierci lub utraty zdolności zawodwej żołnierza, w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie — został obecnie przedłużony na dalszych pięć lat, t. j. do lat — dziesięciu od daty wypadku.

Zainteresowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania, lub którym odmówiono przyznania odszkodowania z powodu upływu pięcioletniego terminu, mają więc możność dalszego o nie starania się.

Osobami uprawnionemi do ubiegania się o odszkodowanie są: a) wdowa po zabitym względnie żona weterana — inwalidy i dzieci również nie ślubne adoptowane — po przedłożeniu koniecznych dokumentów oraz b) rodzice zabitego lub weterana — inwalidy wymienionych.

Wdowa po zabitym względnie żona weterana i dzieci nie miały potrzeby udowadniać zależności materjalnej od weterana podczas gdy rodzice muszą udowodnić, iż byli zależni materjalnie, gdyż w przeciwnym razie odszkodowanie nie będzie im przyznane. Podania o odszkodowanie mogą być kierowane bezpośrednio do biura weteranów w Waszyngtonie United States Veterans Bureau, Waszchington lub należycie ostemplowane — do Ministertwa Spraw Zagranicznych.

Kosztowne brylanty.

P. Rozalja Lisak, właścicielka magazynu mód w Kole, pojechała do Warszawy, by zakupić ostatnie modele kapeluszy na nadchodzący sezon.

Na ulicy Świętojerskiej doszedł do niej przyzwoicie ubrany pan „emigrant z Rosji". Z zapytaniem „gdzie tu mieszka polski jubiler", na co mu Lisakowa odpowiedziała, że nie wie.

Nieznajomy pan odszedł.

Po chwili podszedł do Lisakowej inny pan, kupiec, by „z samej ciekawości" dowiedzieć się co ten rosjanin jej powiedział i otrzymawszy odpowiedź, że ten pan szuka jakiegoś polskiego magazynu jubilerskiego i że widocznie ma jakieś kosztowności do sprzedania, wyraził swoje zdziwienie, że p. Lisakowa nie skorzystała z tej okazji, by przynajmniej obejrzeć i spytać o cenę tej biżuterji. Przyczem upewnił Lisakową, że on byłby ewentualnie spólnikiem do kupna, i że zna się na brylantach. Lisakowa dała się namówić i wnet dopędzono „rosjanina". Po długich tarapatach dobito targu w ogrodzie Krasińskich. Lisakowa dała 600 zł. i spólnik jej również 600 zł.

Nie dowierzając swemu spólnikowi pary pięknych brylantów kolczyków, Lisakowa zabrała je ze sobą do hotelu, dokąd miał przybyć spólnik.

Kiedy jednak spólnik się nie zjawił Lisakowa zrozumiała, że padła ofiarą wyrafinowanych oszustów.

Zamiast ostatnich modeli kapeluszy, przywiozła do Koła parę pięknych kolczyków z brylantami wyrobu krajowej huty szklanej

Zarzewie pożaru.

Na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej atmosfera coraz bardziej staje się naprężona. Obcoplemienna ludność kresowa do żywiołu polskiego i naszego ustroju państwowego nigdy nie żywiła zbyt wielkiej miłości i przywiązania, jednakże w swej masie bądź co bądź przyznawała wyższość kultury polskiej i ceniła sobie opiekę, jaką dawała jej nasza organizacja państwowa, chroniąc przed anarchją i nędzą bolszewizmu. Dzisiaj jeknakże niestety stosunek mas tej ludności do państwa i polskości zaczyna ulegać radykalnej a nadzwyczajnej zmianie: Z dotychczas obojętnego, lub lekko tylko nieżyczliwego, staje się on zdecydowanie i wyraźnie wrogi, a nawet nienawistny. W ostatnich zwłaszcza czasach panoszy się na kresach agitacja antypaństwowa, wyzyskująca i rozdmuchująca antagonizmy narodowościowe i klasowe.

Partje i kierunki umiarkowane społecznie i stojące na gruncie państwowości polskiej coraz bardziej tracą wpływy wśród ludności miejscowej, a natomiast zyskują tu coraz więcej na znaczeniu skrajne, radykalne partje wywrotowe, występujące zdecydowanie wrogo wobec państwowości naszej, podsycające nienawiść i antagonizmy społeczne i starające się skierować je na tory walki narodowościowej i rewolucyjnej.

Znamiennem ostrzeżeniem winny być głosy lojalnych działaczy z pośród miejscowej ludności, wskazujące na wzrost działalności organizacji antypaństwowych, które nietylko przez demagogiczną propagandę wypierają wpływy partji umiarkowanych, lecz już dzisiaj nie wahają się stosować krwawego teroru, dla usunięcia niewygodnych dla siebie przeciwników politycznych z umiarkowanych obozów.

Na Białorusi masy wiejskie coraz bardziej opanowuje „Robotniczo-Włościańska Hromada", organizacja napół legalna, która przez swe oddziały miejscowe, tak zwane „Hurtki", zaczyna tworzyć siłę zorganizowaną, mogącą stać się niebawem niebezpieczną dla spokoju kraju.

Co jest przyczyną tego szybkiego rozwoju, niewątpliwie bolszewizującej organizacji jaką jest Hromada?

Oczywiście wchodzi tu w grę cały szereg przyczyn, z których najistotniejszą jednak jest planowa i celowa akcja naszego wschodniego sąsiada, stosującego swoje ulubione i wypróbowane metody działania. Gdy dzięki zaprowadzeniu ochrony wojskowej na granicy wschodniej, działalność band dywersyjnych ulegać zaczęła coraz większym trudnościom i przeszkodom, gdy stała się ona zbyt niebezpieczna dla jej uczestników — postanowiono zmienić taktykę i przejść do planowej pracy organizacyjnej, pod płaszczykiem legalności. Z Moskwy wydane zostało hasło organizowania białoruskiego ruchu rewolucyjno-narodowego. Dla przyciągnięcia i poruszenia mas służyć mają hasła walki klasowej i narodowościowej jednocześnie. Propaganda tego rodzaju ma tutaj o tyle ułatwiony teren działania, że podział narodowy społeczeństwa miejscowego w zasadniczych linjach jednoznaczny jest z podziałem klasowym.

Polskość na kresach białoruskich reprezentuje dwór, t. j. większy właściciel ziemski — wieś zaś jest wyrazicielką białoruskiej masy ludowej. Antagonizmy społeczne dworu ze wsią są doskonałym materjałem dla propagandy wywrotowej. Trudne ekonomiczne położenie ludności sprzyja szerzeniu się haseł radykalnych, rozsiewanych usilnie przez zorganizowane kadry agitatorów i instruktorów zamaskowanego bolszewizmu. Masy uchodźcze po powrocie z Bolszewji, przyniosły w swych szeregach dużo elementu rozagitowanego ideałami komunistycznemi lub wogóle zdemoralizowanego przeżyciami rewolucji bolszewickiej. Powszechna nędza i głód, któremi łącznie z tymi ideałami uszczęśliwiała ich Bolszewja, zostały już częściowo zapomniane. Umysły te proste i ciemne znalazłszy się w innych warunkach bytowania i widząc wokół siebie u innych dobrobyt i dostatek, a same pozostają w biedzie, bardzo łatwo ulegają fermentowi i pod wpływem uczucia zazdrości stają się rozsadnikami nienawiści klasowej i narodowościowej oraz agentami przewrotu.

Zresztą umiejętna propaganda, kierowana wprawnemi dłońmi z za kordonu granicznego, stara się we wszelki sposób podsycać i wyzyskiwać te nastroje; rozdmuchując objawy niezadowolenia i urojonej czy rzeczywistej może czasami krzywdy.

Na tem podłożu rośnie i zalewa rezy fala nienawiści do żywiołu polskiego, grożąc mu zniszczeniem i zagładą.

Czas jest przyjrzeć się bliżej działalności przeróżnych organizacji antypaństwowych i usunąć ich wpływ na ludność miejscową, póki jeszcze nie zanadto wzrosły one w siły i znaczenie. Przeciąć trzeba wszelkie nici agitacji pochodzącej z za kordonu i stłumić miejscowe ogiska wywrotowej propagandy. Jak zdobyliśmy się na zorganizowanie ochroby granicznej, przed napaściami band zbrojnych, tak zorganizować corychlej trzeba ochronę kresów przed zarazkami nienawiści i przewrotu, rozsiewanemi tu przez wschodniego sąsiada.

Nie dość jednakże byłoby ograniczyć akcję naszą obronną, li tylko do tłumienia zewnętrznych objawów chorony, przedewszystkiem zająć się trzeba usunięciem tych warunków, które rozwojowi jej sprzyjają, a tem jest wytknięcie programu stałej i rozumnej polityki narodowościowej na kresach i jaknajszybsze złagodzenie antagonizmów klasowych pomiędzy dworem a wsią, przez celową politykę agrarną. *B. L.*

Czy nadmiar inteligencji
bez posad czy zastępy potrzebnych dobrych rzemieślników.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Unji" następujące słuszne uwagi:

Tysiące uczniów lub ich opiekunów staje przed dyplematem, czy w obecnych trudnych warunkach życiowych należy prowadzić dalej naukę, czy też jąc się rzemiosła, które może dać natychmiastowy zarobek?

Problem trudny do rozwiązania, gdyż niejednemu ciężko jest wyrzec się nauki, która daje złudzenie lepszej przyszłości i chroni od ciężkiej może pracy fizycznej; w wielu jednak wypadkach, a zwłaszcza w tak krytycznych czasach okazało się, że rzemiosło stało się jedyną deską ratunku, nawet dla ludzi z wysokiem wykształceniem.

Wprawdzie kryzys gospodarczy nie stworzył specjalnie dobrych warunków dla rzemieślników i obecnie skala zarobków rzemieślniczych znajduje się na najniższym poziomie, lecz w każdym razie stwierdzić należy, że dobre rzemiosło daje podstawę pewnej egzystencji. Szczególnie odnosi się to do przemysłu drobnego, który żywotność swą wykazał najlepiej w okresie wojny, przetrzymując zwycięsko wielki przemysł, który zamarł zupełnie.

Prócz tego trzeba wziąć pod uwagę rzeczywisty brak sił wykwalfikowanych w polskiem rzemiośle, które stoi na niskim poziomie rozwoju. Z tych więc względów należy apelować do sfer rodzicielskich, aby w imię zrozumienia interesów swych dzieci kładły większy nacisk na kształcenie w rzemiośle. Zrozumienie potrzeb kraju spowoduje odciążenie ze szkół średnich, które są przepełnione kandydatami do stanu urzędniczego, nie dającego obecnie żadnych gwarancji na przyszłość. Należy więc zachęcać młodzież, aby po skończeniu szkoły powszechnej, lub kilka klas szkoły średniej kierowała się rozumem w wyborze dalszych studjów, który, jak stwierdzono, wskazuje w kierunku nauki rzemiosła.

T-wo Polskiej Macierzy Szkolnej, pomyślnie się rozwijające, zwróciło szczególną uwagę na wykształcenie zawodowe młodzieży, roztacza opiekę nad szkołami i zakładami zawodowemi, a tam gdzie ich niema otwiera kursy pracy ręcznej i dopomaga młodzieży do wyszkolenia zawodowego. Dla tego wszyscy garnąć się powinni do tak pożytecznej instytucji, jaką jest Polska Macież Szkolna i wspomagać ją materjalnie w miarę swej możności.

Marjan Lis — Tłokiński.

W obronie matki.

O! ludzie — patrzcie ziemią naszą idzie sąsiad — wróg!

On skuł wam niewolą ręce — spętał nogi — on wam chciał upodlić ducha!

Hej wrogu! nieprostałeś dziecku, i nam w dzieciństwie nie złamałeś ramion — dziś my ci wyłamiemy skrzydła lotu — z oka weźmiemy ci prawo widzenia i siłę. —

Niedumaj już — ha! boisz się tych słów mężnych! To przekleństwo za wszystko zło świata!

Dziewczyna przeszła pole — była jakby z głazu martwa!

Zdaleka widział las, a ustóp jego ciągnęło się jezioro, małe, takie jak staw, obrosłe płaczkonoś. Słońce konało już na hozyzoncie dnia i błogosławiło światu. Promienie ostatnie zsyłało jak krew czerwone — jak krew straszne... Zorza zaczynała płonić od tej czerwieności — tak zaczęły się palić lasy — taki dzień przybrały pola — taką twarz przybrała licha toń wody!

Weszło do lasu. Sosny stały nad wodą ciche i poważne jakby kolumny stojące na straży. Długie swe ciało odbite kąpały w wodzie i rozlewały daleko balsaniczną woń iglicy... Stały jedne przy drugich — jak szereg ściśniętych piersi polskiego rycerza walczącego o Ojczyznę! Bronzowe ciało ubrane w tęczowe blaski czerwoną zorza świeciły się jak pancerze ze złotej łaski. Rozgałęzione konary jak ramiona z modlitwą niosły się ku niebu...

Przegląd Polityczny.

Warunki Francji w sprawie rozbrojenia Niemiec.

„Echo de Paris" podaje sześć punktów, wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Punkt pierwszy dotyczy fortów Królewca, Kistrzynia i Głogowa.

2) Przerobienie na inne cele 24-tu budynków koszarowych.

3) Podniesienie stanu liczebnego policji municypalnej do 50.000 ludzi przy równoczesnem zmniejszeniu do 100.000 policji bezpieczeństwa, utrzymywanej przez państwo.

4) Zakaz używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych, jak gazy i tanki.

5) Wstrzymanie wywozu półfabrykatów, które mogą być zagranicę przerabiane na materjał wojenny.

Wreszcie punkt szósty dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Spróbujmy zwalczyć dyplomację Anglji.

Oświadcza Cziczerin.

Na zebraniu (m) sowietu Leningradzkiego, Cziczerin przed swym odjazdem do Niemiec powiedział:

„Pomimo wszelkich zapewnień dawanych przez dyplomatów brytyjskich, angielska racja stanu prowadzi wszędzie zdecydowaną walkę przeciwko związkowi sowietów — więc w celu udaremnienia wrogiego nam bloku państw, zmuszeni byliśmy zawrzeć pakty z Niemcami, Afganistanem, Persją, Turcją i Litwą".

Oświadczenie Cziczerina mówi nam o coraz większym napięciu pomiędzy kolosem brytyjskim a światem wpływów Anglji.

Wielka Brytanja najsilniej odczuwa grę Sowietów w Azji — tam więc uderza p. Cziczerin. Jednocześnie starając się przy pomocy paktów na rosyjskiej granicy wschodniej przeprowadzić szereg paktów, któreby udaremniły Anglji wywołanie kontrwojny na zachodzie i południu Rosji (od strony Polski i Rumunji oraz Turcji), gdyby wybuchł pożar wojny z Anglją na Dalekim wschodzie od muru chińskiego.

Rada pracy przy komitecie ekonomicznym.

Rząd zamierza powołać do życia radę pracy przy komitecie ekonomicznym rady ministrów, na wzór rady gospodarczej. Rada pracy będzie organem opinjodawczym w sprawach, związanych z zagadnieniami robotniczemi, to też składać się będzie z przedstawicieli ich organizacyj zawodowych. Organizacją rady zajmuje się p. minister pracy dr. Jurkiewicz.

Katolicy powracają do praw w Anglji.

Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy przywracającej katolikom w Anglji szereg praw, odebranych im w czasach reformy kościoła w Anglji.

Klasowe związki zawodowe.

Zebranie delegatów związku klasowego w Łodzi uchwaliło przejść do opozycji wobec rządu, solidaryzując się z centralną komisją związków zawodowych w Warszawie.

Interwencja Ks. Ks. Biskupów u Rządu.

Dn. 3 b. m zjawili się u wicepremjera Bartla ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Przeździecki i ks. biskup Szelążek z ramienia zjazdu episkopatu, który świeżo zakończył swe obrady w Warszawie. Dostojnicy kościelni wyrazili mocne zastrzeżenia przeciwko popieraniu „kościoła narodowego" (hodurowców) i jego legalizacji w ramach prawosławia.

Bolszewicy tracą znaczenie w Chinach.

Sformował się wspólny front sił zbrojnych przeciw bolszewikom.

Jak donoszą z Pekinu, dekret o mianowaniu gen. Tsang—Tsu—Lina, dowódcą wszystkich sił zbrojnych Chin północnych, a równocześnie zwierzchnikiem obszarów zajętych przez te wojska podpisany został przez gen. Su—Sznan — Chana, Czan — Tsun — Czana, Yen-Chi — Szana i 14 innych przeciwbolszewickich generałów.

Wszyscy podpisani pod dekretem generałowie zobowiązali się wspomagać Tsang—Tsu—Lina czynnie w walce z ozdziałami wojsk rządu kantońskiego.

Spisek komunistyczny we Włoszech.

Z Verony donoszą o aresztowaniu tam 43 komunistów. Przeprowadzona w ich mieszkaniach rewizja wykryła bardzo poważny materjał, świadczący o istnieniu spisku antipaństwowego.

Nowe zarzewie bałkańskich konfliktów.

Zawarty w dniu 27 listopada b. r. między Włochami i Albanją traktak przyjaźni, poręcza Albanji nienaruszalność pod względem politycznym, prawnym i terytorjalnym. Oznacza to wzmożenie wpływów włoskich na półwyspie bałkańskim i godzi w interesy Jugosławji.

Z tego powodu w kolach politycznych jugosłowiańskich panuje wielkie niezadowolenie. W Londynie oceniają traktat ten jako protektorat Włoch nad Albanją, co ma wielkie znaczenie ze względu na dążenie Włoch do zupełnego opanowania morza adrjatyckiego.

Istnieją obawy, że fakt ten może wywołać bardzo poważny konflikt między Jugosławią i Włochami.

Zamach białoruskiej „Hromady" na zastępcę komendanta policji.

Z Mołodeczna donoszą, że 10 członków białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady napadło na ulicy na przechodzącego ulicą zast. komendanta policji państwowej Truszkowskiego. Jeden z hurtków uderzył Truszkowskiego jakiemś tępem narzędziem w głowę. Truszkowski zalał się krwią. Został przewieziony do szpitala w Mołodecznie. Udało się ująć 6 sprawców napadu. Stan rannego ciężki.

Wierzchołki paliły się w czerwieni — jak przyłbica bohatera — na której świeci triumf zwycięstwa świętej idei...

...Szła dziewczyna i patrzyła na drzewa — wpatrywała się w wodę — poiła się wonią żywicy. Ona prosta i słaba dziewczyna!

— Mimo — że tu tak cudnie — mnie jakoś tak smutnie — tak nie wesoło — mój Boże — moja matka!

Miałam iść w świat — hen daleko i już nigdy tu nie wrócić.

— Nie, nie pójdę jeszcze — pójdę jeszcze zobaczyć matkę — ukryta gdzieś — muszę widzieć gdzie będzie jej mogiła -- tak snuła jej się myśl.

Okrążyła jeszcze kilka razy jezioro — a kiedy zapanował zmrok i zaczęły błyszczeć gwiazdy, udała się zobaczyć trupa matki, zobaczyć jeszcze raz i ostatni! —

Szła z głową spuszczoną na dół i w zamyśleniu. Odleciała od niej myśl — wygasło uczucie — stała się obojętną — tak jakby miała dziś umrzeć. .

Zdaleka ujrzała światło w oknach chaty. Wiedziała kto tam jest — i wiedziała co ją czeka kiedy tam wejdzie.

Weszła na podwórze — uchyliła drzwi i zajrzała do środka... Było tu pełno ludzi — niemców — ale innych jak ten, którego ona zabiła.

Wszystkie oczy zwróciły się ku niej. A wszystkie niosły jej straszne spojrzenia i zgrozę! Wzięto ją między siebie. Zaczęli coś gadać między sobą — w końcu jeden z oficerów rzekł do niej po polsku. —

— Ty byłaś świadkiem co się tu działo?

Nieodpowiedziała ani słowa.

— Mów, kto zabił tego żołnierza?

ZE ŚWIATA.

Ojciec św. przyjacielem Polski.

Ojciec św. udzielił Polsce przywileju, polegającego na tem, że kapelusz kardynalski nałożony zostanie nuncjuszowi papieskiemu monsgr. Lauri'emu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymanie tego przywileju jest dowodem szczególnych względów Ojca św. dla Polski, dotychczas bowiem jedna tylko Hiszpanja zachowała odwiecznie ten zwyczaj, a Francja i Portugalja otrzymały przywilej ten dopiero w ostatnich czasach z okazji mianowania kardynałami nuncjuszów Ceretti'ego i Locatellego.

Tajemny przewóz amunicji z Rosji do Niemiec.

Frakcja socjalistyczna „Reichstag'u" w Berlinie zainterpelowała rząd Reich'u w sprawie potajemnego przewozu amunicji z Rosji do Niemiec. „Vorwaerts" pisze odnośnie do interpelacji, że pan Stresemann wyjeżdżając do Genewy, był sobie świadomy, że tam także zostanie zainterpelowany w tej sprawie.

A więc dobrze, że w Genewie głośnem się stanie, co Niemcy ukrywali.

Ładnie wyglądają ich dążenia pokojowe!...

Straszne położenie emigrantów polskich w Argentynie.

Z korespondencji z Buenos-Aires dowiaduje się Polska Agencja Prasowa o rozpaczliwem położeniu kilkuset emigrantów polskich, przybyłych do Argentyny w drugiej połowie października r. b. Emigranci ci, przeważnie bezrobotni wykwalifikowani robotnicy, zdecydowali się na wyjazd do Argentyny — głównie na skutek urzędowej propagandy gdańskiej, nie upewniwszy się przed tem co do istotnego położenia na argentyńskim rynku pracy.

Losem nieszczęśliwych emigrantów zajął się natychmiast gorliwie poseł polski w Buenos-Aires — pan Mazurkiewicz.

Wobec rozpaczliwego położenia emigrantów, poseł Mazurkiewicz zwrócił się do Rządu Polskiego o poczynienie zarządzeń, mających na celu zapobieżenie dalszej wysyłce emigrantów do Argentyny.

Marynarka handlowa świata.

Interesujące dane z dziedziny marynarki handlowej ogłasza oficjalny „Bulletin Maritime". W dniu 30 go czerwca 1926 roku marynarka handlowa całego świata liczyła ogółem 32 615 okrętów. Pojemność brutto wynosiła w 1914 roku 49 miljonów tonn, w 1919 — 50.200.000 t., w 1922 64.370.000 zaś w połowie roku bieżącego — 64.704.000 ton. Tonaż statków parowych wzrósł o przeszło 40 milj. ton w ciągu 25-ciu lat na koszt statków żaglowych. Udział poszczególnych państw przedstawia się procentowo jak następuje: Anglja — 42 proc. Stany Zjennoczone — 22, Japonja — 6.3, Francja — 5.3, Niemcy i Włochy po 4.9 proc. i t. d. Największy wzrost wykazują Stany Zjednoczone, których marynarka handlowa powiększyła się pomiędzy 1911-ym a 1926-tym rokiem swój tonaż z 4 287.000 na 13.740.000 ton.

Encyklika papieska do biskupów całego świata.

Pisma donoszą z Rzymu, co następuje:

Dziennik „Obserwatore Romano" opublikował encyklikę papieża, do biskupów całego świata — w której Ojciec św. skarży się na niesprawiedliwe prześladowanie kościoła katolickiego w Meksyku, wyrażając duchowieństwu katolickiemu w Meksyku swój podziw i chwaląc jego działalność. Encyklika kończy się wezwaniem do duchowieństwa, aby wytrwało na drodze raz obranej.

W Niemczech Sejm walczy z pornografją

W Raichstagu przeszedł znaczną większością głosów projekt ustawy cenzuralnej dla literatury niemoralnej. Za ustawą padło 250 głosów przeciw 158 głosom komunistów i demokratów.

W obronie polskich robotników rolnych.

Związek emigrantów polskich w Niemczech z siedzibą w Lipsku uchwalił rezolucję, w której protestuje przeciw wydawaniu ich z dotychczasowych warsztatów pracy, domagając się zapobiegania temu przez czynniki polskie i zaznaczając, że wielu tych robotników przybyło nie dobrowolnie do Niemiec, tylko przymusowo podczas wojny.

Sytuacja w kopalniach angielskich.

W kopalniach angielskich pracują obecnie prawie wszyscy górnicy jacy brali udział w strajku. W większości wypadków długość dnia pracy wynosi obecnie 8 godzin.

W kołach przemysłowców węglowych wysunięto w związku ze wzmagającą się produkcją węgla, dwa projekty, mające na celu uregulowanie kwestji sprzedaży węgla. Projekt większości proponuje zrzeszenie się kopalń w celu zorganizowania sprzedaży, przez co udałoby się uniknąć nadmiernej i krzywdzącej konkurencji. Natomiast projekt mniejszości wysuwa tezę wolnej konkurencji.

Odwróciła się od niego ze wstrętem.

— Powiesz?

— Nie.

— Mów!

— Czemóż nie pytacie mnie któż zabił mi matkę!

— Wojna.

Pogardliwe wejrzenie.

— Mów jasno i wyraźnie — tłomacz się!..

— Odejdźcie szatani! Uczcijcie przynajmniej trupa mojej matki — kiedy nie szanowaliście jej życia. Precz! Wskazała im drzwi.

— Któż zabił ci matkę?

— On — nędznik i złodziej — morderca! Wskazała nogą na żołnierza.

Między oficerami rozwiązała się krótka rozmowa. Żywo wymieniali zdania i błyskali oczyma. Wreszcie jej zapytano: —

— A kto zabił żołnierza?

Milczała.

— Mów ty Polko! —

— Ja! — rzekła z dumą!

— Ty! Będziesz pokutować.

Założono jej na ręce łańcuchy — po obu bokach stanęli żołnierze — i poprowadzono ją między namioty. Szła bez najmniejszego żalu — prosto — dumnie, jakby urągała tej przemocy — prawu i brutalności. Wokół słyszała szereg pytań — i cały szereg odpowiedzi — patrzono na nią gorzej jak na psa!

Wreszcie przyprowadzono ją do największego namiotu. Za nią weszło całe grono oficerów. Za chwilę przyszedł rudy dowódca i przed nim postawiono dziewczynę!

I znowu jej się zapytano:

Z POLSKI.

Represje przeciwko księżom Pallotynom na Pomorzu.

Stowarzyszenie Misyjne księży Pallotynów w Wadowicach rozwija oddawna wysoce pożyteczną działalność wydawniczą, rozpowszechniając wśród ludu pisma i broszury treści religijnej i moralnej.

Księża Pallotyni wydają trzy miesięczniki: „Królowa Apostołów", „Mały Apostoł" i „Rodzina Polska". Co roku także ukazuje się „Kalendarz Królowej Apostołów".

W kalendarzu tym, dopiero wydanym na rok następny, zostały umieszczone wiadomości o lożach masońskich w Polsce, a w tem był pewien ustęp, który władze skonfiskowały. Na rozkaz minist. spraw wewn., w samo święto Chrystusa Króla, dn. 31 października, policja dokonała konfiskaty w domu księży Pallotynów w Wadowicach. Ponieważ kalendarz drukowano w „Drukarni Katolickiej" w Katowicach i tam znajdowała się reszta nakładu, skierowano nakaz konfiskaty także do prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach. Tu zażądano usunięcia inkryminowanego zdania i pozwolono na dalsze rozpowszechnienie kalendarza, ale zarazem wytoczono księżom Pallotynom skargę o przekroczenie przepisów prasowych.

Tak postępowały władze administracyjne województwa krakowskiego i prokuratorja śląska. Tymczasem inny bieg sprawa przyjęła w województwie pomorskiem, województwie, już słynnem z politycznych niespodzianek.

Wobec tego Red. Polaka Katolika pisze:

Należy stwierdzić, że księża Pallotyni mają dostateczną podstawę prawną do założenia protestu przeciwko temu wojewódzkiemu zarządzeniu.

My zaś zwracamy się do rządu z zapytaniem:

— Czy pozwoli na prześladowanie wydawnictw katolickich w Polsce? Czy pozwoli na to, by pod pretekstem jakiejś tam wzmianki o loży masońskiej, zresztą usuniętej na żądanie prokuratorji, pozbawiono pomorską ludność katolicką prawa nabywania wydanych w innem województwie książeczek religijnych i obrazów świętych?

Obecny minister spaw wewnętrznych, p. Składkowski, powinien powściągnąć zbytnią gorliwość antireligijną byłego ministra p. Młodzianowskiego, usuniętego ze stanowiska przez votum nieufności.

Profanacja Krzyża.

„Gazeta Warszawska" Donosi że do szpitala Kasy Chorych w Starachowicach mianowany został przez rząd, komisarz chorych w Wierzbniku Edward Kac, który ujrzawszy w oddziale położniczym krzyż na ścianie, zażądał usunięcia tego symbolu wiary chrześcijańskiej. Wywołało to wielkie oburzenie wśród nie tylko chorych ale i wśród obsługi. Lekarze dr. Cynarski i dr. Mończuński oświadczyli że nie staną do pracy o ile profancja nie będzie cofnięta.

Na skutek interwencji policji, krzyże zawieszono, które znaleziono w drwalni koło chlewka dla nierogacizny

Zachodzi pytanie: co się u nas, w naszej Polsce dzieje, do czego dążymy?

5.400.000 dzieci w wieku szkolnym będzie w Polsce za lat 9.

W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty wice-premjer Bartel podał następujące dane:

„Faktem jest mówił p. Bartel — że ilość dzieci rośnie w przyśpieszeniu bardzo znacznem. Jeżeli dziś mamy 3.700.000 dzieci w wieku szkolnym, a w tem 30.000 poza szkołą, to — wedle obliczeń ministerstwa — za 9 lat będziemy mieli tych dzieci 5,400000 —

W okresie 9 lat, aby pokonać trudności nauczania trzebaby 295.000 nowych etatów nauczycielskich. To jest olbrzymia suma i pociągająca za sobą ogromne koszty, musimy się nad tem zastanowić i dążyć do zrealizowania.

Urzędnicy w mundurach.

W miarodajnych kołach omawianą jest obecnie sprawa wprowadzenia umundurowania dla wyższych urzędników administracji państwowej, pełniących funkcje reprezentacyjne t. j występujących nazewnątrz w charakterze przedstawicieli rządu. Szczegóły powyższego umundurowania uzgadniane są obecnie przez zainteresowane urzędy. Termin wprowadzenia reprezentacyjnego ma być ustalony na dzień 1 stycznia 1927 roku.

Zwiększenie etatów nauczycielskich

Komisja budżetowa uchwaliła zwiększyć liczbę etatów nauczycielskich o 500 ponad liczbę preliminowanych na rok 1927/28.

Dochody z lasów państwowych.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przekazało w październiku r. b. do Centralnej Kasy Państwowej tytułem czystego dochodu z lasów państwowych sumę 9.090.625 zł., co łącznie z sumą 42.581.438 zł. 40 gr., przekazanych do dnia 1 października, czyni 51.672.063 zł. 40 gr.

Wyrok śmierci.

W Samborze zapadł wyrok śmierci na trzech sprawców morderstwa, dokonanego w swoim czasie na osobie posterunkowego policji państwowej, ś. p. Józefa Cieślia. Sprawcami mordu byli: Franciszek Zieliński, Jan Sznicer i Jan Prokop.

Pomyślny połów szprotów w Jastarni.

Rozpoczęły się tutaj obfite połowy szprotów, które się opłacają, mimo że ławica szprotów ciągnie w dosyć znacznem oddaleniu od brzegów na pełnem morzu. Szproty znajdują bardzo chętny pokup u kupców gdańskich. Wogóle od pierwszych dni listopada połowy były bardzo szczęśliwe

---

— Ty Polka?

— Tak! odparła z dumą.

— Czego dziś pragnie jeszcze twoja dusza?

— Wolności!

— Tylko? —

— I wolnej Ojczyzny — Niepodległej...

— Dosyć! — przerwano jej.

— Masz jeszcze kogo z rodziny?

— Miałam tylko matkę, ale tą zabił brutalny żołnierz.

— A kto zabił żołnierza?

— Ja.

— Delikatna Polka.. szydzono.

— Kraj ten jest siedliskiem zbójów — patrzcie, patrzcie panowie — my tu nie wygramy — podwójny wróg — Moskal i polskie kobiety — rzekł szyderczo dowódca.

— Wygramy! odpowiedział mu po polsku oficer.

Na rozkaz dowódcy oficerowie wynieśli się z namiotu każdy w inną stronę obozu. Zdaleka tylko dochodziły ich głosy rozmowy czy pożegnania — lecz już coraz niklejsze. — Coraz cichsze, aż w końcu stała się cisza.

Dziewczyna stała u wejścia namiotu i patrzyła w ziemię. Czuła dlaczego ją tu zostawiono... Z trwogą myślała — i trzęsła się lecz nie ze strachu i podłości człowieka! Rudy niemiec zapalił fajkę i puszczając kłęby dymu, zwrócił się ku dziewczynie. Zaczął coś opowiadać niezrozumiałym językiem posługując się przy tem tysiącem najkomiczniejszych gestów... Na jego pytania nie było żadnej odpowiedzi... W końcu przywołał żołnierza i wypchnął dziewczynę przed namiot... Usiadła na ziemi i patrzyła ku gwiazdom — a obok

INFORMACJE.

Świadectwa przemysłowe i handlowe.

Przedsiębiorstwa przemysłowe:

Kategorję ósmą wykupuje rzemiosło zatrudniające ponad 1—4 robotników.

Kategorję siódmą — zatrudniające przy fabrykacji ręcznej od 5—9 robotników przy zastosowaniu zaś silników — od 5—7 robotników.

Kategorję szóstą — zatrudniające przy fabrykacji ręcznej od 10—15 robotników, lub przy silnikach od 8—10 robotników.

Kategorję piątą — przy fabrykacji ręcznej przy 16—20 robotników i przy stosowaniu silników mechanicznych od 11—25 robotników.

Kategorję czwartą — przy fabrykacji ręcznej przy 51—200 robotników, lub przy silnikach od 26 do 200 robotników.

Kategorję trzecią — zatrudniające od 201 do 500 robotników.

Kategorję drugą — zatrudniające od 501 do 1000 robotników.

Kategorję pierwszą — zatrudniające ponad 1000 robotników.

Podajemy ceny z ostatnich pięciu kategorji świadectw przemysłowych:

Kategorja	Warszawa	W miejscowości klasy:			
			II	III	IV
Ósma	12	12	10	6	4
Siódma	60	50	40	30	20
Szósta	120	100	80	60	40
Piąta	200	200	200	200	200
Czwarta	600	600	600	600	600

Do powyższych cen dochodzą opłaty:

a) na rzecz związków komunalnych — do 30 procent;

b) na rzecz Izb Przemysłowych i Handlowych — do 15 procent;

c) na rzecz szkół zawodowych — do 25 proc.

Dodatki razem nie mogą przewyższać 70 proc. zasadniczej ceny świadectwa.

Przedsiębiorstwa handlowe.

Kategorja piąta — odnosi się tylko do handlu domokrążnego.

Kategorja czwarta — dla drobnego handlu wyłącznie konsumentom, dokonywanego z małych pomieszczeń, nie posiadających ani wyglądu ani charakteru pokoju. Zatrudniać wówczas obcych nie wolno.

Kategorja trzecia — drobna sprzedaż wyłącznie spożywcom z zakładów, składających się z jednego pokoju. Zakłady te mają prawo zatrudniać najwyżej jednego dorosłego najemnego subiekta.

Kategorję trzecią wykupują również handle towarowe, należące do spółdzielni.

Kategorja druga — sprzedaż detaliczna tak konsumentom, jak zarówno i kupcom.

Kategorja pierwsza — handel hurtowy.

Ceny świadectw handlowych:

Kategorja	Warszawa	W miejscowościach k.			
		I.	II	III	IV
Piąta	15—50	15—50	15—50	15—50	15—50
Czwarta	30	25	20	15	10
Trzecia	80	65	50	40	25
Druga	400	330	270	200	130
Pierwsza	2000	2000	2000	2000	2000

Do tych cen dochodzą dodatki na rzecz Izb Przemysłowych i Handlowych i t. p. w wysokościacn wskazanych wyżej przy omówieniu cen na patenty przemysłowe.

Przypominamy, iż wykupujący patent sam określa jego kategorję i rodzaj i Urząd Skarbowy obowiązany jest wydać ten patent, który rzemieślnik lub kupiec żąda. Natomiast jeśli został wykupiony niewłaściwy patent, to i odpowiedzialność ponosi ten, kto go wykupował. Pieniądze za niewłaściwie wykupiony patent Urząd Skarbowy nie zwraca i nie przerachowuje na inne podatki.

---

stał żołnierz — pilnujący...

Minął już cichy i cudny wieczór a noc zimnym całunem tuliła już świat do łona i czarnemi ustami kołysała do snu. Tylko na północy widniał skrawek odbitej zorzy — lecz i ten bledniał i siniał. Jedynie niebo było piękne — skrzące się tysiącami i miljonami gwiazd — jak ziemia rosą — kiedy jest rano!

Senna dziewczyna miała już głowę spuszczoną ku ziemi i zapadła w pół — sen.

Dzień cały budził się w jej w duszy — tak samo krwawy i tak samo morderczy...

Niemcy... niemcy!

Wszystko już przeszło wszystko się już skończyło...

Teraz nowy zaczyna się dzień — nowe życie, męki — jęków — udręczenia — niewoli... Przez sen widziała jutro swego życia...

Niewiem czy to radość — czy rozpacz — lecz radość napewno jest w duszy jej w tej chwili — ona się cieszy... Roześmiała się głośno i wstała na nogi. Żołnierz pilnujący schwycił karabin i wysunął przed siebie. Czekał co będzie dalej! — —

Dziś — w nocy ostatniej dusza dziewczyny była najszczęśliwszą!

Wybłękitniała jak lazur niebios była cudną jak pieśń nieba — potężną i dumną jak hymn — który tylko nucą Cheruby!

Jasno było w jej duszy i radośnie.

— Wtem w obozie zaczęło się budzić życie. Jakiś głos cichy i stłumiony począł się odbijać od ścian namiotów i skomleć.. Drżał coraz niespokojniej a potężniej..

Za chwilę równo z zorzą rumianą i purpurową stanęli żołnierze w szeregach gotowi na rozkazy..

Poradnik gospodarczy.

Jak postępować z koniem łykawem

Łykawość koni polega na tem, że koń ma przyzwyczajenie stale chwytać zębami za koryto, drążki i. t. p. przytem połyka powietrze; jest to wielką wadą i nieraz bywa przyczyną niebezpiecznej choroby (kolki) wskutek wzdęcia, spowodowanego nagromadzenia się powietrza w żołądku. —

Konia łykowatego można poznać po zębach, gdyż wskutek ciągłego chwytania zębami za różne przedmioty ma on przednie zęby od przodu zdarte. —

Skoro się zauważy że koń jest łykawy, należy go corychlej od tej wady odzwyczaić; w tym celu potrzeba go na czas pewien postawić osobno, ażeby inne konie wady tej nie przyjęły, uwiązać go tyłem do żłobu na dwa postronki do dwóch słupów, ażeby nie miał możności chwycić za co zębami; karmić go trzeba z torby, nie z koryta, a siano kłaść mu na ziemi; w ten sposób trzeba z koniem łykawym postępować w ciągu całego miesiąca, a zapomni on o swym złym przyzwyczajeniu.

Zatrzymanie moczu.

Najczęściej bywa to u koni (przeważnie u ogierów i wałachów).

W razach zatrzymania moczu koń ma objawy następujące: niepokój, rozstawianie zadnich nóg, wyciąganie krzyża, wysuwanie korzenia; jeżeli stan taki trwa dłużej jak dobę, grozi to pęknięciem pęcherza. Przyczynami tei choroby są: przeziębienie, zepsuta pasza, zbytnie przeciążenie pracą i wreszcie znajdujące się w pęcherzu kamienie moczowe. —

Pomoc w takim wypadku powinna być następująca: przedewszystkiem należy opróżnić ręką kiszkę odchodową; następnie, wyczuwszy przez kiszkę pod palcami napełniony pęcherz należy takowy lekko naciskać do dołu; dowewnątrz dać trzeba koniowi odwaru Mitku Wiosennego (Adonis Vevnalis) lub 2 łyżki saletry w butelce wody; gdy to wszystko nie pomaga wystarać się o kateter, który najpierw dobrze wymyć i wydezynfekować wodą karbolową lub lizolową, a potem obsuszyć i wysmarować wazeliną i dopiero wprowadzić go do kanału moczowego. —

Pamiętać trzeba, ażeby przez cały czas okazywania pomocy nie pozwalać koniowi kłaść się i rzucać, co mogłoby spowodować pęknięcie pęcherza. —

Z. Olszański.

Szkodliwy wpływ światła słonecznego na masło.

We francuskiej gazecie rolniczej, uczony Lonternold opisał szkodliwy wpływ światła słonecznego na masło. Wyborowe masło po 10 minutach silnego oświetlenia słonecznego traciło swój wygląd apetyczny i zaczynało jełczeć.

Okna w mleczarniach, gdzie wyjmuje się masło z kierzni powinny mieć szyby czerwone, żółte lub matowe. Masło zaś nie powinno być przechowywane w naczyniach szklanych niebieskich, zielonych lub bezbarwnych, a tylko w czerwonych, żółtych lub nieprzezroczystych. Umieszczać masło w oknie wystawowym lub trzymać niezakryte w koszu na targu, znaczy wystawiać je rozmyślnie na psucie.

Wpływ nawożenia siarki pod jęczmień.

P. Windish, zachęcony doświadczeniami amerykańskiemi, postanowił osobiście wykonać doświadczenia nad nawożeniem siarką pod jęczmień. Użył siarkę w postaci kwiatu siarkowego. Otrzymane rezultaty przeszły jego oczekiwanie: jęczmień nawożony siarką, wykazał w porównaniu z jęczmieniem nienawożonym, znacznie większą wartość białka, mimo, że wysiany przy doświadczeniach jęczmień należał do wysoko białkowych. Oprócz tego jęczmień nawożony siarką okazuje wielką odporność przeciw szkodnikom zwierzęcym. Żuki zbożowe, które silnie uszkadzały ziarno wszystkich innych próbek jęczmieni nienawożonych, ten zostawiły w spokoju. Nawet kiedy specjalnie do słoika z tym jęczmieniem wprowadzono żuki, jęczmień pozostał nieuszkodzony żuki zaś wyginęły.

Już było czuć ranek i dobroć słońca — tylko jeszcze mgły błądziły bez celu w przestrzeni — wesołe — za chwile miały zacząć sypać brylanty i perły — zsyłać rosę — nektar — poranny zbudzonego słonka.

Z namiotu wyszedł dowódca. Oficerowie otoczyli go kołem — i zaczęła się narada.

Ze zmieszanych głosów — jeden polski był zrozumiały.

Co? — powiesić?! Jak psa? Polską dziewczynę? Nie ja na to nie pozwolę!

— Więc jak pan chce? — rzekł dowódca po niemiecku.

— A wostateczności niemożnaby rozstrzelić... lecz głos mu dziwnie się załamał...

Patrzcie! Brat siostrę skazuje na śmierć... Męczennik dziewicy!

Szatan był ojcem wieku — którego synowie są bez serca — bez litości — kąty!

— Gut! — huknęli wszyscy!

I w tej chwili stało się coś dziwnego. Czterech drabów podeszło do dziewczyny — i zaczęło ją rozbierać... Rozebraną do pasa wzięli za ręce i zaczęli prowadzić między sobą — naprzód. Wyszli w pole — za nimi szedł cały sztab z dowódcą i dwudziestu żołnierzy!

Pół nagą dziewczynę ustawiono jak widmo w białej mgle... Stała zdziwiona i tak trwała w modlitwie. Doleciał ją głos rozkazu. Struchlała!

Słyszała szczęk i była zdziwiona! Wtem... wtem...

— Rozległ się strzał — tylko: Jezus Marja... wyrwało się jej z piersi!

A mgła była dookoła! Tylko z daleka przez mgłę płynęły głupie śmiechy radości.

Z Województwa.

Stan bezrobocia w Łodzi i na prowincji.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: łódzki, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 4 grudnia 1926 r. było zarejestrowanych 37.376 w tym samej Łodzi 29.169, w Pabjanicach 2.584, Zduńskiej Woli 248, Zgierzu 2.649, Tomaszowie Maz 2.249, Konstantynowie 143, Aleksandrowie 11, Rudzie Pabjanickiej 827.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 27,634 w tym 3.287 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 24.347 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa w samej Łodzi pobierało 20.876 bezrobotnych, zasiłki 2120 z Funduszu Bezrobocia i 18 706 ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.968 w tym ustawowych 170 i doraźnych 2.698.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie PUPP. w Łodzi 934 bezrobotnych, otrzymało pracę 374 robotników. wysłano do pracy 298 robotników.

Urząd rozporządza 27 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

19 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Zjazd wojewódzki Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi.

W sali Rady Miejskiej obradował Pierwszy Zjazd Wojewódzki Polskiej Macierzy Szkolnej z udziałem delegatów Zarządu Głównego P. M. S. z Warszawy, reprezentantów władz rządowych i komunalnych, instytucyj społecznych i oświatowych.

Po powitaniach i ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu przemawiał P. dyr. Maciński, prezes Koła Polskiego Macierzy Szkolnej w Łodzi. Mówca w obszernym referacie zobrazował zarys działalności P. M. S. w województwie łódzkiem, która położyła pierwsze fundamenty w pracy oświatowej w okresie niewoli, a dzisiaj rozrosła się potężnie, rozszerzając jednocześnie zakres swej działalności.

Następnie przemawiał p. kurator szkolny Owiński o potrzebach i zadaniach pracy oświatowej w województwie oraz brakach jakie akcja czynników rządowych i społecznych w tym kierunku ujawniła.

Po powitaniach i ukonstytuowaniu się Warszawy nastąpiła krótka przerwa w obradach. Po przerwie dokonano wyboru nowych władz wykonawczych P. M. S. przez delegatów kół. Po wyborach wywiązała się dyskusja, w której omawiano wnioski traktujące o zadaniach i całokształtcie programu pracy oświatowej w województwie łódzkiem. Po wniosku i interpelacjach obrady zjazdu zostały zamknięte.

Podatki grudniowe.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu grudniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 grudnia włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu m-ca grudnia nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1927;

3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu grudniu r. b., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tym miesiącu.

Wystawa drobiu.

Wystawa Drobiu i Gołębi w roku bieżącym cieszy się wyjątkowem zaiteresowaniem publiczności,

Komitet Wystawy zaskoczony jest wielką ilością otrzymanych zgłoszeń z Małopolski, Wielkopolski, i Pomorza; największe hodowle w Kraju zgłosiły swoje okazy, Jedna hodowla z Inowrocławia zgłosiła 75 sztuk białych Wyandotów, druga z pod Warszawy urządza specjalny pawilon. Ministerstwo komunikacji rozesłało do wszystkich stacji kolejowych rozporządzenie o udzieleniu 60 proc. zniżki kolejowej przy przejazdach osobowych, zwiedzającym wystawę. Czechosłowacja przysłała do Łodzi najnowszego typu wylęgarki i zamówiła cały pawilon, aby pokazami wylęgarek, zapoznać hodowców z racjonalną handlową hodowlą.

Kalendarzyk podatkowy.

W miesiącu grudniu przypadają następujące podatki do zapłacenia: 1) do 15 grudnia państwowy podatek przemysłowy od obrotu, 2) w ciągu całego miesiąca grudnia nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927 3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

To oni — Niemcy!

Czarna polska ziemia nasiąkała dziewiczą krwią młodej polki i obwierała ramiona by ją przyjąć i ukoić... Mgła rzedła. Wtem do ciała leżącego bez ruchu zbliżył się młody człowiek — żołnierz — bez munduru i zaczął płakać...

— Ucałował przedziurawione piersi dziewczyny i klęczał nad trupem.

A od obozu szli żołnierze!

— Podli krzyknął. Już wam dłużej służył nie będę!

Rozległ się strzał — a dusza jego goniła duszę dziewczyny — przez mgłę — pomiędzy gwiazdami.

Odezwało się w nim polskie serce!

Mgła opadła ku ziemi — a za zorzy ukazało się słońce. Pierwsze jego spojrzenie padło na trupa dziewczyny i młodego Polaka... Nie wiem co myślało słońce. Ranek się zasmucił — niebo pokryło czarnemi chmurami... Pole opuścili Niemcy i szli na wschód.

Na zachodzie zagrzmiało niebo — — było to przekleństwo!

Koniec.

Zapisujcie się na członków:

„Macierzy Szkolnej“, „Sokoła“, Straży Ogniowej Ochotniczej, i Patronatu Organizacji Młodzieży.

KORESPONDENCJE.

Z podróży.

Garść wrażeń, jakby z lotu ptaka, z przejazdu po województwie Łódzkiem rzucam przed czytelnika, w tej myśli, by zachęcić innych do podzielenia się z ogółem swemi spostrzeżeniami.

Jako duchowny, biorę pod uwagę kościoły i to głównie zewnętrzną stronę, sprawą samych budowli — niech Inżynier drogowy, Instruktor rolniczy, Inspektor szkolny, Samorządowy itd. opowie nam każdy o spostrzeżeniach w swojej dziedzinie, a zobrazuje się życie prowincji jej rozwój, ujawnią się ludzie pracy i zasługi, poznamy bliżej swój kraj.

Zaczynam od ROSSOSZYCY. Kto znał tą miejscowość zaniedbaną dawniej, nie pozna jej. Szosa krzyżująca się w cztery strony dała początek rozwoju. Cały szereg murowanych domów mieszczących: sklepy, spółki, straże i inne instytucje. Przoduje plebanja obszerna, masywna i praktyczna, dzieło ks. Pillicha. Jeden postawiłbym zarzut: szkoda, że nie wsunięta więcej w ogród, a nie cofnięta, tym samym więcej od drogi. —

Cieżka i fatalna droga do Charłupi Małej, zostanie sowicie wynagrodzoną na miejscu. Prawdziwie piękna świątynia nazewnątrz, myślowo, stylowo i dokładnie oraz praktycznie w najdrobniejszych szczegółach przeprowadzona i zaopatrzona wewnątrz (ołtarze, ambona, stacje, posadzka, meble i aparaty w zakrystji), przez długie wieki świadczyć będzie chlubnie o śp. ks. Ludgardzie Marjanie Radzimińskim. Rzadko się spotyka tak sympatyczną całość. Wyjątkowo pięknie rozwiązano urządzenie chóru, organu, a imponujący jest balkon — ołtarz zewnętrzny.—Ks. I. Pillichowi, obecnemu proboszczowi, wdzięczne w udziale przypadło zadanie otoczenia całego kościoła pięknym murowano-żelaznym parkanem, a także dzięki sympatji parafjan, przyłączenie, zakrzewienie placyku przed plebanją, przez co ta ostatnia, stojąca jakby w drodze, zyskała znacznie na wyglądzie. Jeśli dorzucić, że tuż przy kościele znajdujący się cmentarz grzebalny pięknie murem otoczony, że obok kościoła duży murowany dom parafjalny z salą ludową, pokojem gościnnym, pomieszczeniem służby kościelnej, że całe podwórze proboszczowskie murowane, dachówką kryte i wybrukowane, to przyznać trzeba, że mało pewnie znajdzie się u nas parafji tak całkowicie uregulowanych. —

Nim przejdę do dalszych etapów mej wycieczki chcę zrobić kilka ogólnych uwag. Ruch udogodnienia ogółowi dostępu do kościoła, tworzenie nowych placowek religijnych, samo w sobie słuszne i dobre, ma ujemną stronę, że wysiłki poprzedników nowych na owych rozległych, licznych parafjach stały się bezcelowe, a często nie mogą być należycie wykończone. Do takich zaliczyć muszę: Jeżów w pow. Brzezińskim, Wojków w pow. Sieradzkim, Kraszewice w pow. Wieluńskim — co do kościołów, a co do plebanji szykowanych na 2 3 kapłanów: tenże Wojków, Kraszewice, Godziesze. — Z drugiej strony, o ile uwzględnianie grymasów i separatyzmu ludzi, chcących przy każdym kościółku kaplice tworzyć, nową własną parafję np. w Wieluńskim jest niepraktyczne, bo zbytnio obciąża budżet garstki ludzi, naraża ich na częste zwożenie księży, którzy po krótkim proletarjat duchowny, czasie, szukając polepszenia przenoszą się do innych miejsc, a samych kapłanów, i to przeważnie młodych, początkujących skazuje na niebezpieczną bezczynność, o tyle w pewnych wypadkach jest w prost opatrznościowem. Do takich, na które całe wieki czekano z utęsknieniem, a zapał i ofiarność przy ich organizowaniu wykazały, jak były pożądane, zaliczyć należy: Brąszewice (Sier.) Czajków (Wiel.) i Brzeziny (Kal.) — za stworzenie których wdzięczność i. cześć Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Dycezji Kujawsko-Kaliskiej! —

BRĄSZEWICE, wytworzone z parafji Wojkowskiej, zawdzięczają przedsiębiorczości swego pierwszego proboszcza, ks. Al. Walczykowskiego, który za nabytą porękę leśną, prawie wszystko stworzył, piękny, stylowy polski kościółek, wewnątrz i zewnątrz utrzymany w charakterze, bardzo gustowny i ozdobny. Wielka tylko szkoda, że bale z świeżego drzewa nie były zapuszczane jeden w drugi i w krótkim bardzo stosunkowo czasie potworzyły się centymetrowe szczeliny, których ani mchem i za pokostowaniem, ani pakułami i kitowaniem nie dało się zabezpieczyć, lecz wbrew woli, z uszczerbkiem charakteru, musiał następca ks. St. Łuczak, oszalować. — Zgrabna i sympatyczna, na wzgórzu plebanja, oraz zabudowania gospodarcze, to również dzieło ks. Walczykowskiego. Obecny proboszcz krząta się i zabiega. Obsadził kościół drzewkami i ufundował murowany parkan. —

Nie mniej pożądaną okazała się parafja w CZAJKOWIE, wykrojona z Kraszewic. Zasługą jej organizatora ks. Masłowskiego jest duży, prowizoryczny kościółek drewniany, solidna plebanja i bardzo porządne gospodarcze, oraz służbowe zabudowania. Swieżo przybyły do parafji ks. Smaga myśli o gromadzeniu funduszów i materjałów na kościół murowany, na przygotowanym w tym celu placu. Ciężkie czasy jakie przeżywamy i wytrwałość tymczasowego kościoła utrudnia trochę to zadanie.

W następnych dwóch parafjach Kraszewice i Giżyce, z których Kraszewice były kiedyś maleńką filją Giżyc, następnie stały się wielką parafją, a dziś wyłoniły z siebie duży Czajków. Skonstatowałem miłą i znamienną rzecz że lud nasz na krótko tylko ulega obałamuceniu, a wiernie stoi przy prawdziwym kościele i swoim duchowieństwie Wywrotowa robota Okonia, który i do tych zakątków dotarł, przyczyniła wiele przykrości, można powiedzieć spowodowała śmierć pasterzy tych parafji śp. ks. kan. Gumińskiego i śp. ks. kan. Stawowskiego. Opar ten jednak szybko opadł.

Zmiana na całym froncie. W KRASZEWICACH mimo deszczu i fatalnej drogi, przy wielkości tego kościoła, nie dało się odczuć pustki na niedzielnym nabożeństwie, a przecież to tylko połowa dawnej, licznej parafji, dla której i przedtym kościół był za obszerny. To samo również i w GIŻYCACH, gdzie nadto ks

Al. Żórawski, w krótkim $1^1/_2$ r. terminie zyskał całkowite uznanie i zaufanie parafjan, co pozwoliło Mu mimo trudnych ekonomicznie warunków przeprowadzić cały szereg robót, jak gruntowne odrestaurowanie plebanji wewnątrz i zewnątrz, przy daniu nowych kozłów, przełożenia dachu (również i na budynku gospodarczym) przybudówce, sprawienia nowej kuchni; postawienie studni, płotów; odrestaurowanie wieży, organu, umieszczenie zegara, ofiarowanego przez ks. kan. M. Sadowskiego i wiele innych, a to kosztem kilkunastu tysięcy złotych. — Trudno mi pominąć wielką ruchliwość zacnego ks. kan. Sadowskiego, zamieszkałego w Giżycach, wreszcie rodzinnego majątku. Mimo, że dobiega końca 78 lat i jako emeryt uwolnił się od zajęć parafjalnych, nietylko materjalnie pomaga proboszczowi i kościołowi (zegar), ale i w pracy kościelnej, bierze udział celebruje, prowadzi żywy różaniec, aie całą duszą oddany jest pracy społecznej, i tak przewodniczy Kółku Rolniczemu, nawet w sąsiedztwach je zakłada, prowadzi sklep spółdzielczy — jest prezesem Straży Pożarnej a także prezesem Dozoru Szkolnego. W zabiegach o rozszerzenie sieci szkolnej nabył gmachy po kordonie straży pogranicznej w Ostrowie, a nawet część dworu na szkołę odstąpił.-- Cześć!

Ostatnią z nowo utworzonych placówek to BRZEZINY w bardzo pomysłowy sposób. Przy pomocy p. Szlossera dziedzica, a własnej rzutkości ks. Fr. Hofman, nabył za pożyczone pieniądze 30 morgową osadę z dużemi i licznemi zabudowaniami, oraz kawałkiem lasu. Zyskał trochę na dewaluacji, dużo na podniesieniu się ceny drzewa. Kładąc wszelkie swe dochody z parafji i roli w umiłowane dzieło, z dawnej karczmy wyszykował zupełnie przyzwoitą, miłą i wykończoną plebanję, a z obszernej stajni zajezdnej przy odpowiednich przeróbkach, dobudówkach i podniesienia zupełnie możebny, niby tymczasowy, ale na długo mogący starczyć kościółek. Brak jeszcze niejednego, ale podziwiać trzeba, że jest tyle. — O wszystkich tych trzech księżach można prawdziwie powiedzieć, że bicze z piasku kręcili.

Przy wjeździe do Kalisza rzucił mi się w oczy duży gmach na RYPINKU, — dzieło ks. St. Martuzalskiego. Rzadki ten kapłan, w trosce o dziatwę, szykuje placówkę dla O. O. Salezjanów, a jednocześnie zaprowadza i Siostry Magdalenki. Mimo zdolności jałmużniczych, poważnie zadłużony, udał się do Ameryki, ażeby ofiarnością braci naszych z za wody, dopełnić braki.

W samym KALISZU, następca ś. p. ks. prałata Płoszaja, ks. kanonik Janowski, Administrator Parafji Kolegjackiej, zachęcony dziełem zmarłego, odnowieniem wieży, z całym rozmachem, a i ryzykiem materjalnym, bo prawie bez środków, przystąpił do zabezpieczenia sklepień, gruntownej restauracji, jednocześnie w częściowo oddawanym gmachu kajutalnym, zajętym ostatnio przez Izbę Skarbową, przygotował mieszkanie dla Jego Ekscellencji Ks. Biskupa Krynickiego, Sufragana Kaliskiego, a także i dla członków Kapituły. Na drodze z Kalisza do Turku, przy szosie, leży MALANÓW. Parafja nie pociągająca, bo czeka budowa kościoła i towarzyszy je opinja niezdrowej. Rzeczywiście wielu księży, mimo wzniesionego piętra na plebanji, by uniknąć wilgoci, dokonało tu żywota, inni uciekali co prędzej przed śmiercią. Ostatnio objął to probostwo ks. Kochanowicz. Młody ten kapłan, wstępnym bojem zdobywszy serca parafjan, nim przystąpi do budowy kościoła, ku czemu pierwsze kroki poczynił, tymczasowo odświeżył, odmalował, obecny kościół, z gruntu przerobił i odrestaurował plebanję, wybrukował podwórze, odnowił zabudowania gospodarcze. — W ciągu 10 miesięcy włożył w to 12,000 zł. Co najważniejsze, usunął przyczynę niezdrowia, zdrenował całe terytorjum. Jak to było niezbędne dowodem, że w czasie robót wypompowywano prawie do 3,000 litrów wody. — Dziś czuje się zupełnie zdrów i wesołym, ochotnym okiem spogląda na czekającą Go pracę, w czym niech Mu Pan Najwyższy dopomaga.

Ks. M. H.

Sprawy szkolne w Złoczewie.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie 2-ch poniżej podanych protokułów i posiedzeń Dozoru Szkolnego wyjaśniające oszczerstwa podane w „Republice."

ODPIS

protokułu z posiedzenia Dozoru Szkolnego m. Złoczewa z dnia 20 paźdz. 1926 r.

Obecni:

Dr. L. Wł. Kiełkiewicz
J. Kuraś
J. Spentany
Z. Mijakowski
M. Wawrzynkowski
L. Niklasiński.

UCHWAŁY PRZYJĘTE.

Dozór Szkolny m. Złoczewa wnosi rekurs i zażalenie na wniosek Inspektora Szkolnego Sieradzkiego, który spowodował decyzję Kuratorjum i zgodzenie się tegoż na oddanie dwóch sal szkolnych na użytek mieszkaniowy kierownika pominąwszy i zlekceważywszy uchwałę Dozoru z dnia 7 września r. b., w której odmówił prośbie kierownika zamienienia sal szkolnych na mieszkanie, a powodował się miejscowy samorząd szkolny, następującymi powodami:

1. Magistrat miasta Złoczewa i Sąd Pokoju usunięto z własnego budynku, aby gmach ten jedynie i całkowicie oddać na użytek i potrzeby szkół, a instytucje te przeniesiono na komorne, bo chciano w ten sposób pod jednym dachem umieścić wszystkie szkoły.

2. Zamienienie przerobionych na szkołę sal na mieszkanie spowoduje przeniesienie pewnych klas i kompletów na popołudniowe godziny, coze względu na higjenę i pedagogikę wpłynie niekorzystnie na pracę dzieci.

3. Tenże Inspektorat, kiedy przed dwowa laty przerobiony budynek oddawano na szkoły energicznie zaznaczył, że budynku szkolnego nigdy nie pozwoli użytkować na żadne mieszkanie nawet i kierownika.

4. Uchwała Rady Miejskiej w załączniku podana wyraźnie zastrzegła przy przeróbce tegoż gmachu, aby budynek ten był tylko spożytkowany na cele szkolne, a i obecnie protest Magistratu i Rady Miejskiej tej

materji nie może być lekceważonym, gdyż ojcowie miasta zawsze szli na rękę miejscowemu szkolnictwu.

To wszystko referując Kuratorjum Szkolnemu prosimy, aby, decyzja godząca się na oddanie dwóch sal szkolnych na prywatne mieszkanie kierownika z powodu jednostronnego wniosku Inspektora była cofnięta.

Ze względu na ważność powyższej sprawy Dozór Szkolny deleguje przewodniczącego Dozoru miejscowego proboszcza Ks. Wł. Kiełkiewicza i sekretarza Dozoru burmistrza m. Złoczewa L. Niklasińskiego z powyższem rekursem do Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Prezes *X. Wł. Kiełkiewicz.*

Na posiedzeniu dn. 23-go listopada r. b. obecni byli:

Ks. Wł. Kiełkiewicz
Dr. L. Sroczyński
M. Wawrzynowski
L. Niklasiński
J. Spentany
Z. Mijakowski
J. Kuraś
I. Dawidowicz.

UCHWAŁY PRZYJĘTE.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia i porządku dziennego z obecnego posiedzenia przystąpiono do omówienia punktu I-go porządku dziennego łącznie z drugim.

Dozór Szkolny uprzytomniając sobie prawa i obowiązki, które na nim ciążą t. j. między innymi i opieka nad budynkiem szkolnym, nad jego porządkiem i całością zmuszony był odmówić kierownikowi Kurasiowi mieszkania w gmachu szkolnym. Pobudki, któremi Dozór Szkolny kierował się przy odmowie żądaniu p. Kurasia były nie osobistej natury, a spowodowane zostały pieczą o dobro szkoły i pożytkiem uczącej się młodzieży.

Obecny gmach szkolny wybudowany przez miasto przed 40 laty, w którym do czasu wybuchu wojny światowej mieściły się: Sąd Pokoju, Urząd gminy, prywatne mieszkanie dla sekretarzy, nauczyciela i 2 sale szkolne. Po uzyskaniu niepodległości Polski wobec szybkiej rozbudowy szkolnictwa powszechnego, przedstawicielstwo miasta mając na względzie stworzenie jaknajlepszych warunków dla szkół na terenie miasta, z mozołem opróżniło cały gmach, przenosząc się w prywatne lokale i oddało go wyłącznie na sale szkolne, zastrzegając uchwałą Rady Miejskiej z dnia 25 sierpnia 1924 r., że budynek ten jedynie może być użyty na szkołę, a nigdy na prywatne mieszkania, z czem w całości zgadzał się i popierał to ówczesny Inspektorat w Sieradzu. Miasto realizując swoje postulaty odpowiednio budynek przerobiło podług wymagań władz szkolnych, wydatkując na to poważną kwotę pieniędzy.

Pomimo widocznych zabiegów Magistratu i Dozoru Szkolnego budynek ten jednak jest niewystarczający na tą liczbę dzieci w wieku szkolnym (800 dzieci zapisanych do szkoły), aby stworzyć szkołę jednorazową i z konieczności 5 klas chodzi w popołudniowych godzinach i to dzieci w wieku najmłodszym, które zmuszone są przesiadywać po kilka godzin w dusznych już salach i powracać do domu wieczorem w odległości 2-ch kilometrów, brnąc w błocie.

Znamienne jest oświadczenie w czasie dyskusji kierownika szkoły, że oddanie mu na mieszkanie kilku sal szkolnych problemu jednorazowej szkoły nierozwiązuje, gdyż obecnie po południu uczy się 5 klas, a będzie się 7 czy 8 klas, nie licząc się z tem, że to jest złem koniecznem, z którym należy się borykać i zmniejszać je, a nie powiększać dla własnych korzyści, tembardziej że kierownik szkoły wiedzieć winien, że popołudniowa i wieczorowa nauka jest mniej korzystna niż przedpołudniowa.

Kierownik Kuraś kierując się tylko osobistą wygodą i korzyścią nie licząc się ze sprzeciwem Dozoru Szkolnego i miejscowej opinji publicznej jednostronnie poinformował przez Inspektorat Kuratorjum Szkolne o zbędności tylu sal szkolnych, z braku widocznie dostatecznej liczby dzieci, gdyż w ten sposób wbrew oczywistości starał się przekonać i Dozór wyjednał sobie zezwolenie na zajęcie 2 sal na swoje mieszkanie i przystąpił do zajęcia już nie dwóch sal, a 4-ch ubikacji i to w dodatku najpiękniejszych sal szkolnych.

Nadmienić należy, że tak ważna dla miejscowego społeczeństwa sprawa była załatwiona na kolanie, skoro architekt mógł podpisać, a Kurator Szkolny zatwierdzić plan przeróbek, w którym mieszkanie kierownika stanowiłoby jedną całość ze szkołą z jednem wspólnym wejściem, co znowu jest niedopuszczalnym ze względów sanitarno-higjenicznych, o czem powinno być wiadomo władzom szkolnym.

Po otrzymaniu pisma z Kuratorjum o współdziałanie w celu urządzenia mieszkania w szkole dla kierownika Kurasia, Dozór na odbytem nadzwyczajnem posiedzeniu postanowił wysłać do Kuratora delegację z prośbą o cofnięcie swego zarządzenia, wtedy p. Kuraś oświadczył, że przystępuje do robót przeróbkowych na swoją odpowiedzialność na koszt Dozoru, jednak w dyskusji zobowiązał się wstrzymać zapowiedziane roboty do czasu powrotu delegacji z odpowiednią rezolucją Kuratora Okręgu Szkolnego. —

Delegacja powróciła z przyrzeczeniem Pana Kuratora cofnięcia swego zarządzenia, jednak p. Kuraś uprzedzając fakty nie czekał już rozporządzenia Kuratora, a rozpoczął wcześniej roboty przez zburzenie pieca i wybicie ściany, słowo złamał i przyrzeczenia niedotrzymał, co wywołało interwencję Magistratu i Rady Miejskiej.

W międzyczasie pomieszczono w łódzkiej gazecie „Republika“ oszczerczy i nawskroś kłamliwy artykuł, nielicujący z powagą pisma, pod nagłówkiem „Tłum włościan oblega szkołę“, gdzie insynuowano Dozorowi, że przygotował i urządził zbrojny napad na szkołę. —

Jak należy domyślać się z treści artykułu, podobny mógł wyjść przypuszczamy, tylko z pod pióra zainteresowanego pedagoga. —

Wyłuszczone powyżej momenty, odtwarzają nam, te nie możliwe stosunki jakie panują między kierownictwem szkoły a miejscowym samorządem szkolnym. Zważywszy to, że opinja i decyzja Dozoru Szkolnego są ignorowane i lekceważone przez Inspektorat Szkolny co ilustruje powiedzenie Inspektoratu do p. Kurasia „proszę nie wchodzić w żadne pertraktacje z Dozorem i robić swoje“, a także i

Kuratorjum Szkolne pomimo obietnicy przychylnego załatwienia tej sprawy w myśl żądania Dozoru, zwleka z kategoryczną decyzją z górą półtora miesiąca, a sale szkolne rozbite stoją próżne i nie oddane do użytku szkolnego. Wobec tego, że Inspektorat w piśmie skierowanem do Magistratu przez Starostwo usiłuje jeszcze sprawę ponownie zagmatwać twierdzeniem, jakoby gmach ten był własnością Kurji Biskupiej. Dozór Szkolny stojąc na stanowisku słuszności i w poczuciu sprawiedliwości swej sprawy, miał na względzie jedynie dobro szkoły, a pomimo wszystko, władze szkolne zarządzeniami swemi uniemożliwiły Dozorowi wykonywanie prawnych obowiązków zakreślonych ustawą i dlatego Dozór Szkolny m. Złoczewa składa swe mandaty w ręce Rady Szkolnej, a agendy finansowe i gospodarcze w ręce Magistratu m. Złoczewa —

Punkt III. Liczne zażalenia rodziców na miejscowe kierownictwo szkół, że ich dzieci zostały nie przyjęte w bieżącym roku jakoby z braku miejsca, przesyłamy do Rady Szkolnej, w ręce której złożyliśmy mandaty. —

Punkt IV. Zainterpelowany członek Dozoru Dr. Sroczyński, czemu niewykonuje przeróbki chodnika na ogródek przed gmachem szkolnym. Dr. Sroczyński replikował, że Dozór Szkolny w wykonaniu swoich uchwał nie może wchodzić w kolizję z Radą Miejską, która przez burmistrza zażądała wstrzymanie robót ze względu na zmniejszenie się ulicy. Dozór Szkolny oświadczenie Dra Sroczyńskiego przyjął do wiadomości.

Na czem protokuł niniejszy zakończono.

Prezes *X. Wł. Kiełkiewicz.*

Z Retkini

Święto sadzenia drzewek.

Są chwile w życiu człowieka, które utrwalają się w pamięci i pozostają w umyśle przez całe życie jako miłe wspomnienia.

Chwilą taką dla nas Retkiniaków była uroczystość sadzenia drzewek owocowych, jaka odbyła się w dniu 6/XI r. b. Uroczystość tą mogliśmy obchodzić dzięki usilnemu staraniu Wójta gminy Bruss Ignacego Klimka, który już w ub. roku sprowadził 100 drzewek i obsadził drogi od granicy miasta t. j. od ul. Obywatelskiej do szkoły i toru kolejowego, oraz do cmentarza, natomiast w dniu wspomnianym sadzono nowe sprowadzone 200 drzewek owocowych na drodze od kościoła do Dużej — Kolonji.

Uroczystość otwarto nabożeństwem, które odprawił ks. proboszcz Bondarenko. W uroczystości wzięły udział dzieci szkolne, Kółko Rolnicze, Straż Ogniowa i Koło Młodzieży Wiejskiej oraz liczne grono mieszkańców. Niestety inicjator i sprawca tej uroczystości Ignacy Klimek nie mógł być, gdyż jako prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Łodzi, zmuszony był być na zjeździe Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie. —

Niechaj rosną drzewa szczęśliwie i przypominają swym poszumem ludzi dzielnych, którzy sadzili je z myślą, by dawały pożytek następcom oraz wzbogacały kraj. —

Jan Klimek.

Z Dobronia.

Dnia 12 listopada to jest w sobotę o godz. 9 ej rano zebrały się dzieci ze wszystkich szkół powszechnych całej parafji do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Podczas nabożeństwa wszystkie dzieci z ich nauczycielami i nauczycielkami od śpiewały pieśń o św. Stanisławie i hymn narodowy. Te pieśni zdawało mi się, że płynęły z głębi serca każdego dziecka, gdyż z zapartym oddechem słuchałem wszystkich do końca. Po mszy ksiądz probszcz od ołtarza wygłosił przemowę, w której zapoznał zebranych dzieci i wszystkich słuchających z żywotem św. Stanisława z jego wszystkiemi przejściami życiowemi, pełnych niesnasek i cierpień, zarówno cielesnych jak duchowych.

O godz. 3-ej p. p. wszystkie dzieci, wskutek wielkiej zachęty ze strony księdza proboszcza, udały się do Rekwizyty Strażackiej, gdzie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Dobronia miało generalną próbę ze sztuki pod tyt. „Do większych ja rzeczy urodzony i każdy z nas". W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo szkolne dle dzieci z całej parafji. Potem o godz. 10-ej ksiądz proboszcz miał kazanie także na temat „Żywot Św. Stanisława i obowiązujące wszystkich jego naśladownictwo" O godz. 6-ej p. p. w tej samej Rekwizycie Strażackiej Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło Akademję ku czci Św. Stanisława Kostki, na której program złoży się deklamacje, jak n. p. „Anioł Pański" Tetmajera „Pielgrzymi" ilustrujący podróż Św. Stanisława do Rzymu, „Młodzieńcze Polski" Andrzejewskiego. Następnie ksiądz proboszcz wielki miłośnik spraw społecznych i oświatowych wygłosił ze sceny mowę o znaczeniu Sw. Stanisława dla dzisiejszego człowieka. Tą mową, tak każdy był wzruszony, że obraz z życia Św. Stanisława, miał przed oczami swemi i z pewnością kazdemu nasunęła wiele mądrych wskazówek dla jego życia w obecnych czasach. Po tej przemowie wystawiono sztukę, której próba była w sobotę. Tak była zainteresowana publiczność tą sztuką, że przy jej końcu powstał jeden ogrom oklasków i złożono bardzo wiele podziękowań dla księdza pr. i Stow. Młod. Polskiej. Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni pod tyt. „O Sw. Stanisławie Patronie nasz", po której wszyscy z Św. Stanisławem na ustach rozeszli się do domów.

Czytelnik.

Czarnożyły.

Nagły zgon w kościele.

W dniu 8 b. m. w kościele podczas nabożeństwa zmarł nagle Fr. Nowak lat 75. Zawezwany do zmarłego Dr. Domagalski stwierdził nagłą śmierć wskutek udaru sercowego.

Bugaj Radószewski.

Zwłoki nieznanego mężczyzny.

W dniu 11. b. m. na drodze prowadzącej do wsi, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny: lat około 42, włosy ciemno blond oczy szare, ubranie cajgowe, czapka barankowa, spodnie z grubego białego płótna.

Śladów zabójstwa na zwłokach niedostrzeżono.

Za Redaktora i Wydawcę w mieniu Komitetu W. Wieczorkiewicz. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu